

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Liczba minut, od który jest niepokonany Alisson, wzrosła do 305. Ostatni gol zainkasowany przez brazylijskiego bramkarza pochodzi z meczu ze Spal, gdy odbił strzał z rzutu karnego Vivianiego i został pokonany przez byłym gracza Giallorossich dobitką. Od tej pory zamknął drogę do bramki.

Brazylijczyk rozgrywa sezon w roli czołowego gracza w swoim debiucie w Serie A. Poprawił się bardzo odkąd gra we Włoszech. Poprawił też bardziej żywienie, od lata stracił pięć kilogramów, pod okiem dietetyka Romy. Pracował ciężko i poważnie z trenerem od przygotowania bramkarzy, Marco Savoranim, z którym trenuje od poprzedniego sezonu. Trzymał się twardo w poprzednim sezonie, gdy grał na przemian ze Szczęsnym, mimo że grał mniej od Polaka, gdyż Spalletti rezerwował dla Brazylijczyka jedynie mecze w Coppa Italia i Lidze Europy. W tym okresie pokazał swoją powagę, postawił interesy zespołu ponad swoimi. Wraz z przybyciem Di Francesco zmienił sposób gry. Z wysoką obroną wprowadzoną przez trenera z Abruzji, musi być zawsze świetnie ustawiony poza bramką i przewidzieć odpowiednią równowagę między defensywą a bramką, kontrolować przestrzeń za linią obrony.

Odkąd przybył do Włoch, Alisson poprawił się bardzo, jeśli chodzi o wyczucie ustawiania się, co oznacza, że potrafi poruszać się między słupkami i poza polem karnym. Poprawił się w poszukiwaniu idealnego ustawienia w porównaniu do tego gdzie znajduje się piłka. Nauczył się poruszać między słupkami, przy trajektoriach, gdzie nie wystarcza wybicie się nogami. Teraz nauczył się też niskich wyjść z bramki z głową skierowaną do przodu, w kierunku piłki, co jest techniką typową dla włoskiej szkoły. Alisson jest wielkim profesjonalistą i zawsze był gotowy, mimo że grał mało. Pokazał zaskakującą zdolność przystosowania się do włoskiej piłki. Innym bramkarzom z Ameryki Południowej nie udawało się to w pierwszym sezonie. Zaczynając od Julio Cesara. W przypadku Alissona tak nie było.

Autor: abruzzo